

Anna Gomółka

Sieci wyobrażeniowe
– pomiędzy kulturą
i człowiekiem

Przede wszystkim, dlaczego *wyobrażenia*? Parę słów wyjaśnienia należy bez wątpienia poświęcić temu pojęciu. Mówię *wyobrażenia*, ponieważ historia ludzkości jest historią ludzkiej wyobraźni oraz jej dzieł. Mówię o historii i dziełach wyobraźni podstawowej (*radical imaginary*), która wyłania się wraz z ludzką zbiorowością: to ustanawiająca wyobraźnia społeczna, która tworzy ogólne pojęcie instytucji (*postać instytucji*) i bierze pod uwagę poszczególne rodzaje instytucji, to także podstawowa wyobraźnia jednostkowa każdego człowieka¹.

Rozpaczynam te rozważania cytatem z pracy Corneliusa Castoriadis, w którego koncepcjach tematyka wyobrażeń społecznych zajmuje kluczową pozycję. Jego zdaniem to, co wyobrażone, ma charakter społeczny, a wyobrażenia, nierozdzielnie związane z instytucjami, można uznać za *original social institution*².

1 Przeł. cyt. fragm. M. Gołąb na podstawie: C. Castoriadis, *Figures of the Thinkable, including Passion and Knowledge*, <http://eagainst.com/articles/cornelius-castoriadis-figures-of-the-thinkable/>, [data dostępu: 15.10.2015].

2 C. Castoriadis, *The Imaginary Institution of Society*, przeł. K. Blamey, Cambridge 1987, s. 140.

Castoriadis sądzi, że zbiorowość jest tym, co nie tyle konstytuuje, co raczej „instytuuje” (*institutes*) jednostki i ich sieci, tworząc społeczeństwo i instytucje społeczne: „Instytucja jest społecznie usankcjonowaną, symboliczną siecią, w której komponent funkcjonalny i komponent wyobrażeniowy są powiązane w różnorodnych proporcjach i relacjach”³.

Koncepcja ta zakłada istnienie zbiorowości, która musi być w pewnym stopniu zintegrowana i w której wyobrażenia pozostają w ścisłych relacjach z systemem społecznym. Zbiorowość ta może być wewnętrznie podzielona na różne segmenty (np. terytorialne), ale warunkiem *sine qua non* ich istnienia jest spójność.

Castoriadis, ze względu na przyjętą optykę, pisząc o wyobrażeniach, osadza je w kontekście zbiorowości. Pojęcia zbiorowość czy społeczeństwo nie są tożsame z pojęciem kultury. Istnienie kultury wymaga istnienia zbiorowości lub społeczeństwa, natomiast istnienie zbiorowości albo społeczeństwa nie jest warunkiem wystarczającym dla istnienia kultury⁴. Dlatego w tym tekście będę używała pojęcia kultura w rozumieniu dystrybutywnym⁵, na różnym poziomie lokalności⁶.

Żadna kultura nie funkcjonowała (albo zdarzało się to sporadycznie) w całkowitej izolacji, co oznacza, że zawsze istniał przepływ wytworów materialnych (przedmiotów), form zachowania, idei *etc.* pomiędzy grupami kulturowymi⁷. To, co przechodziło z jednej do drugiej, stawało się bodźcem do modyfikacji istniejącej sieci wyobrażeniowej, zyskiwało swoje miejsce i złożony kontekst wyobrażeniowy. Przez wyobrażenia rozumieć formę mentalną; wyobrażenia nie muszą być ideami czy ideologiami, choć te składają się z wyobrażeń. Wyobrażenie jest zawsze konstruktem – nie jest konkretem,

3 Castoriadis, *Figures...*, *op. cit.*, s. 132 (przeł. M. Gołąb). Castoriadis podkreśla, że inaczej ujmując instytucje niż funkcjonalistów, którzy – jak twierdzi – uważają, że podstawą tworzenia instytucji są „prawdziwe potrzeby” ludzkie, pomijają natomiast historyczne zakorzenienie tych potrzeb (por. również s. 115–118).

4 Por. E. Kosowska, *Antropologia literatury – moda czy metoda?*, „Kultura i Społeczeństwo” 2005, nr 4, s. 3–19.

5 Por. E. Nowicka, *Świat człowieka – świat kultury. Systematyczny wykład problemów antropologii kulturowej*, Warszawa 1997, s. 58–59.

6 Pojęcie lokalności nie jest jednoznaczne i może mieć różne zakresy. W antropologii wyróżnia się m.in. lokalne i dyslokalne rozumienie kultury. Kultury lokalne to „wszystkie systemy kulturowo-historyczne ograniczone w czasie i przestrzeni, posiadające określoną specyfikę tradycji, stylu życia, które powstały drogą wspólnoty społecznej, gospodarczej i duchowej w skali: kontynentu, subkontynentu, kraju, regionu, a nawet jednej miejscowości; istniejące aktualnie lub w przeszłości”; mówił o tym Eugeniusz Jaworski podczas seminarium antropologicznego zorganizowanego przez Zakład Teorii i Historii Kultury Uniwersytetu Śląskiego (październik 1997).

7 Te trzy grupy zjawisk (kategorii kultury) są z różnych porządków i wymagają odmiennych warunków do rozprzestrzeniania – np. idea (inaczej niż przedmiot i zachowanie) potrzebuje fizycznego nośnika (opowieści w zrozumiałym języku, zapisu *etc.*); powyższa klasyfikacja (przedmiot, zachowanie, idea) została zaproponowana przez Eugeniusza Jaworskiego podczas seminarium antropologicznego zorganizowanego przez Zakład Teorii i Historii Kultury Uniwersytetu Śląskiego (grudzień 1997); na temat klasyfikacji kategorii kultury; por. A. Kłoskowska, *Socjologia kultury*, Warszawa 1981, s. 103–128.

nawet jeśli odnosi się do konkretnego⁸ lub gdy jego realizacja jest namacalna i rzeczywista⁹. Nie chodzi tu tylko o zasadniczą opozycję materialne – niematerialne. Wytwór materialny nie jest po prostu „zmaterializowanym” wyobrażeniem – jest wypadkową wyobrażenia i warunków jego realizacji (materiałów, techniki, umiejętności, konwencji *etc.*). Wyobrażenia – choć indywidualne – przeważnie ujawniają się w relacjach między jednostkami. Wyobrażenia dotyczą całości kulturowo opanowanego i przetworzonego mentalnie świata; tworzą struktury, które nazywam siecią wyobrażeniową. Sieć wyobrażeniowa to w równej mierze w specyficzny sposób skonfigurowane wyobrażenia, atrybuty im przypisywane, oceny i wartościowanie kryjących się za wyobrażeniami odniesień oraz związane z nimi emocje.

Jamie Uys w zaprezentowanym publiczności 10 września 1980 roku filmie „The Gods Must Be Crazy” w prześmiewczy sposób pokazuje modelową sytuację, w której izolowana społeczność staje się posiadaczem wytworzonego przez kulturę Zachodu przedmiotu – butelki po coca-coli. Szklany pojemnik, który w pewnym kontekście zyskał status śmiecia i został wyrzucony z samolotu, w kulturowej przestrzeni Buszmenów prowokuje do głębokich pytań o naturę bogów, o ich stosunek do ludzi, o porządek świata *etc.* Ta alegoryczna historia o pospolitym dla nas przedmiocie, który stał się znakiem z nieba, opowiada o tradycyjnym sposobie radzenia sobie z nowościami. Przedmiot wyrwany ze swego kontekstu wyobrażeniowego, w którym był jedynie pojemnikiem na płyn (opróżnienie butelki zupełnie pozbawiało ją jakiegokolwiek wartości), przypisany codzienności, nie związany z emocjami, stał się w nowym kontekście rzeczą wyjątkową i cenną: przesłaniem od bogów, cudownym narzędziem, czymś uznanym za doskonale wykonany przedmiot warty pożądania, a wreszcie tym, co zostało uznane za „złe”, czego trzeba się pozbyć, bo wzbudza zazdrość i gniew. Film jest zatem opowieścią o konstruowaniu sieci wyobrażeniowej w oparciu o pojedynczy wytwór materialny – realnemu przedmiotowi przypisana zostaje historia (dar bogów), wartość i silne emocje. Filmowi Buszmeni nie są bowiem zazdrośni o masowo produkowaną butelkę wyrzuconą z samolotu, lecz o to, co jej przypisali, czym się dla nich stała. „The Gods Must Be Crazy” opowiada o przetwarzaniu całościowej sieci wyobrażeniowej w kulturze tradycyjnej, która „opracowuje” dany problem i wpisuje go w zastane struktury. Opracowuje nie tylko indywidualnie, ale i kolektywnie.

8 Każdy obraz (lub inna realizacja materialna) jest jedną z potencjalnych konkretyzacji wyobrażenia – mówiła o tym Ewa Kosowska podczas seminarium antropologiczno-lingwistycznego zorganizowanego przez Zakład Językoznawstwa Ogólnego i Zakład Teorii i Historii Kultury Uniwersytetu Śląskiego (marzec 2013), na którym prezentowałam koncepcję sieci wyobrażeniowych.

9 Na różnice w konstruowaniu wyobrażenia przedmiotu zwraca m.in. uwagę Edward T. Hall, pisząc o miskach produkowanych przez mieszkańców wyspy Truk; uważają oni, że zdobienie na brzegu naczyń (szlaczek lub płaskorzeźba) jest czym innym niż sam brzeg; E.T. Hall, *The Silent Language*, Nowy Jork, Londyn 1990, s. 168–169.

Ludzie żyjący w kulturach tradycyjnych przeważnie nie tylko mieli do dyspozycji względnie ograniczony zasób przedmiotów, ale także istnieli w stosunkowo niewielkich liczebnie społecznościach takich, jak: rodzina, grupa wyznaniowa, organizacja lokalna. W kulturach etnicznych przynależność do wszystkich typów grup była pochodną jednej organizacji lokalnej. Mniejsza była również ilość społecznych instytucji. To sprawiało, że sieć wyobrazeniowa danej kultury była dość spójna i ograniczona. Kultury bardziej złożone i cywilizacje tym różniły się od etnicznych, że oferowały w ramach jednego systemu większą liczbę wariantywnych sieci wyobrazeniowych. Sieci te były budowane nie tylko w oparciu o przekaz bezpośredni, ale także zapośredniczony zachowaniami i wytworami danej grupy.

Kolejną różnicą była inna segmentacja i związane z nią relacje międzypokoleniowe. Dla kultur tradycyjnych, które Margaret Mead nazwała postfiguratywnymi, charakterystyczny był przekaz kierowany przez przedstawicieli starszego pokolenia do młodych¹⁰. W kulturach złożonych, w których koegzystowały ze sobą różne, często zhierarchizowane segmenty, pojawiały się także wyspecjalizowane instytucje edukacyjne, dzięki którym coraz bardziej znacząca stawała się kofiguracja (a zatem przekaz wewnątrz grupy rówieśniczej) – starsi mieli mniejszy wpływ na kształtowanie się sieci wyobrazeniowej młodych. Wyobrażenia wciąż jednak miały charakter kolektywny – tzn. kształtowały się dzięki aktywności grupy.

Żyjemy w czasach, w których coraz częściej mamy do czynienia z wyobrażeniami, które nie muszą mieć charakteru kolektywnego, choć – paradoksalnie – są efektem umasowienia przekazu. Przez masowość rozumiem zarówno sposób rozpowszechniania bodźców czyli obrazów, narracji, dźwięków, konfiguracji ikoniczno-werbalno-dźwiękowych, które są podstawą do tworzenia wyobrażeń, jak i pozorną dostępność tychże bodźców¹¹; masowość nie musi się wiązać z istnieniem konkretnej społeczności, chyba że za taką uznamy użytkowników Internetu. Konkretyzacje wyobrażeń masowo wyrwane są ze swoich kontekstów – blogi, fora internetowe, zbiory grafiki, portale społecznościowe *etc.* to niezliczone rezerwuary materiałów, które są potencjalnym budulcem wyobrażeń.

We współczesnym świecie globalne, masowe technologie przekazu sprawiają, że bardziej drastycznie (a może nieodwracalnie) rozrywane są tradycyjne sieci wyobrazeniowe. Neil Postman w *Technopoly*¹² (1992) wyróżnił trzy rodzaje kultur: wykorzystujące narzędzia, technokracje i technopol. W tych ostatnich, zdaniem Postmana, bardzo groźna jest uwolniona informacja, którą beładnie przenosi się z kontekstu, w którym została wytworzona, w całkiem odmienny.

10 M. Mead, *Culture and Commitment: A Study of the Generation Gap*, Nowy Jork 1970.

11 Dostępność jest pozorna – właśnie z powodu masowości, czyli nadmiernej, niemożliwej do ogarcenia ilości.

12 N. Postman, *Technopoly: The Surrender of Culture to Technology*, Nowy Jork 1992.

Zjawisko to, wykorzystując oczywiste skojarzenia skrótu, nazwał rodzajem AIDS: Anti-Information Deficiency Syndrome. Uwolniona informacja – by kontynuować myśl Postmana – jest groźna właśnie dla sieci wyobrażeniowych. Prędkość przekazu nie pozwala na kulturową „obróbkę” – oswojenie i zrozumienie (nie chodzi tu o zrozumienie zewnątrzsystemowe, ale wewnątrzsystemowe, które zakłada zrozumienie „na własny użytek”, w obrębie własnego świata). Uwolniona informacja generuje nowe, przypadkowe wyobrażenia; podważa sensowność dotychczasowego porządku świata, miesza poziomy czy aspekty kulturowo poukładanej rzeczywistości.

Różne kultury w swoisty sposób budują własne wzorce spójności, tworząc odmiennie kategoryzowane zespoły, np. współczesna kultura Zachodu formalnie¹³ oddziela m.in. obszar tego, co nazwała nauką i tego, co nazwała religią (nie oznacza to, że zgoda na taki podział dotyczy wszystkich ludzi tej kultury). Oddzielenie takie wyraża się na przykład w istnieniu odrębnych instytucji zajmujących się nauką i religią oraz w kształtowaniu określonych a wyraźnie zróżnicowanych (choć czasem zachodzących na siebie) obszarów zainteresowań i odmiennych przeważnie sposobów mówienia. Każdy z tych obszarów jest źródłem różnych wyobrażeń, ich bazą są słowniki, teksty, obrazy, zachowania.

Uwolniona informacja nie szanuje granic, podziałów i różnic – gromadzi się i rozprzestrzenia w globalnym lamusie nowości nieobwarowana dawnymi formami przyzwolenia na dostęp (albo obwarowana w minimalnym stopniu). Uwolniona informacja nie tworzy wielkiego zasobu wiedzy, ale jest generatorem chaosu wyobrażeniowego. Celem tradycyjnych kultur było dążenie do istnienia w specyficznym zaprogramowanym porządku, budowanie narzędzi pozwalających na wyobrażeniowe opanowanie rzeczywistości tak, by stała się zrozumiała. Współczesna cywilizacja została zbudowana na przekonaniu, że wiedza i rozumienie rosną wraz z przyrostem danych na każdy temat.

Uwolniona informacja zagraża integracji poszczególnych kultur, ale przede wszystkim jest niebezpieczna dla pojedynczego człowieka. Jednostka pod presją zewnętrznych obrazów, narracji, dźwięków *etc.* zmuszana bywa (lub czuje się zmuszona) do:

- ciągłego poprawiania własnego modelu wyobrażeniowego,
- uznania, że świat jest chaotyczny,
- ucieczki przed zalewem niechcianych, traktowanych jako niebezpieczne, przekazów, które mogą doprowadzić do zmiany własnej sieci wyobrażeniowej.

13 Nie znaczy to, że nie istnieją zjawiska lokujące się na pograniczu – zarówno takie, które mają długą tradycję i wywodzą się jeszcze z czasów innego podziału (np. teologia), jak i te, które próbują połączyć oba obszary, uznając rozłączenie za nieuzasadnione (np. koncepcja człowieka C. G. Junga).

W refleksji nad skutkami globalizującej się kultury wielokrotnie zwracano uwagę na to, że człowiek współczesny poddany został nieznaney dotąd w takim stopniu presji tempa życia i ciągłych zmian. Ponad cztery dekady temu Alvin Toffler we *Future Shock* (1970) sugerował, że współczesność charakteryzują brak trwałości, przejściowość, przyjmowanie nowych rozwiązań, różnorodność stylów życia wynikająca ze zbyt dużej możliwości wyboru. Odwołując się do badań medycznych pokazywał, w jaki sposób życie w świecie, który oferuje coraz więcej bodźców, sprawia, że człowiek osiąga kres możliwości przystosowawczych.

Te bodźce nie tylko zmuszają nas do działania, ale także do ciągłej aktualizacji sieci wyobrazeniowej – do ustawicznego intelektualnego i emocjonalnego porządkowania rzeczywistości. Kultury tradycyjne akcentowały trwałość i ciągłość, dążyły – jak zauważył Mircea Eliade – do homeostazy¹⁴. Globalizujący się świat zmusza nas do kompulsywnej aktywności, występując przeciw trwałości utożsamianej ze stagnacją.

Narastanie ruchów, potocznie nazywanych fundamentalistycznymi, czyli takich, które rygorystyczne przestrzegają zasad danej religii lub ideologii, odwołując się do ściśle określonego kanonu pism, budują przekonanie o konieczności powrotu do dawnych zasad, tradycji *etc.*, jest jednym z objawów niezgody na zalew zagrażających porządkowi bodźców¹⁵; jest wynikiem strachu przed presją dostosowywania się do zmiany, którą wywołują bodźce z zewnątrz; towarzyszy im chęć ochrony dotychczasowych sieci wyobrazeniowych.

W 2013 roku, w Kazaniu (Rosja) policja odkryła, że w kilkukondygnacyjnym bunkrze pod jednym z budynków, od dziesięciu lat mieszkają ludzie – ponad siedemdziesięcioosobowa grupa¹⁶ skupiona wokół fundamentalistycznego duchownego Fayzrahmana Satarova. Przypominam tę właśnie historię, dlatego że ma ona przerażającą wymowę symboliczną – zejście pod ziemię, życie w ciemności może być traktowane jako totalna – choć absurdalna – forma ucieczki przed tym, co może zniszczyć – poprzez presję niechcianych obrazów – dotychczasowy wewnętrzny porządek.

W 1948 roku konserwatywny filozof Richard M. Weaver opublikował *Ideas Have Consequences*. Książka – uznana za jedną z najważniejszych pozycji konserwatywnej myśli Ameryki – była próbą diagnozy, co jest przyczyną kryzysu cywilizacji zachodniej. Weaver uważał, że cechą współczesnego człowieka jest szeroka, szczegółowa wiedza, która nie przekłada się na umiejętność dotarcia do sedna. Człowiek współczesny nie umie odpowiedzieć na podstawowe pytania, nie umie odróżnić dobra od zła;

14 Por. M. Eliade, *Le Sacré et le Profane*, Paryż 1956.

15 Zwróciła na to uwagę Beata Abdallah-Krzepkowska, podczas wspomnianego już seminarium antropologiczno-lingwistycznego zorganizowanego przez Zakład Językoznawstwa Ogólnego i Zakład Teorii i Historii Kultury Uniwersytetu Śląskiego (marzec 2013).

16 Wśród dorosłych znajdowało się 29 osób niepełnoletnich, najmłodsze dziecko miało 18 miesięcy; por. <http://www.pravda.ru/accidents/factor/crime/08-08-2012/1124324-fayzrahmanists-0/>; <http://en.rian.ru/papers/20120809/175093779.html>, [data dostępu: 15.10.2015].

„rozproszył się w swojej wiedzy, ale ubyło mu mądrości” – jak powiedziała Barbara Bubula (tłumaczka książki Weavera na język polski¹⁷) podczas spotkania 28 maja 2012 na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II¹⁸. Jak sądzę, nie tylko idee mają konsekwencje – wyobrażenia także – a właściwie zniszczone sieci wyobrażeńiowe. To, o czym pisze Weaver i na co zwróciła uwagę tłumaczka jego książki, dotyczy odpowiedzi na pytanie o znaczenie diachronicznie wytwarzanych wyobrażeń, będących podstawą tradycyjnego powstawania kultur, dla człowieka współczesnej cywilizacji globalnej, w której wyobrażenia rodzą się dynamicznie i mają ograniczoną trwałość. Tak radykalna zmiana narzędzi i metod rozumienia oraz sposobów interpretacji świata zewnętrznego wobec jednostki, utożsamiana z negacją paradygmatu kartezjańskiego, otwiera szerokie pole wyobrażeń na temat społecznych i kulturowych skutków obserwowanych przemian.

17 R.M. Weaver, *Idee mają konsekwencje*, przeł. B. Bubula, posł. W. Turek, Kraków 1996.

18 Relacja ze spotkania pod adresem: http://www.youtube.com/watch?v=o_nJWs8wH0E, [data dostępu: 15.10.2015].